

ŁOWIEZANIN

Tygodnik społeczno-ekonomiczny i literacki, poświęcony sprawom Łowicza i jego okolic. Wychodzi co piątek
wraz z dodatkiem ilustrowanym.

W sprawach żydowskich.

Na posiedzeniu w dniu 11 lipca pod przewodnictwem premjera, p. Władysława Grabskiego, sekcja kresowa komitetu politycznego rady ministrów uchwaliła przedstawić radzie ministrów następujące wnioski w sprawach żydowskich:

1) Rada ministrów zleca ministrowi oświaty przedłożenie projektu ustawy o jednolitej organizacji związków wyznaniowych żydowskich (gmin wyznaniowych żydowskich) w całym państwie i o ich radzie religijnej.

2) Rada ministrów upoważnia ministra oświaty do wniesienia projektu rozporządzenia rady ministrów o rozszerzeniu na województwa wschodnie b. zaboru rosyjskiego postanowień dekretu o zmianach organizacji gmin wyznaniowych żydowskich na terenie b. Królestwa Kongresowego z dnia 7 lutego 1919 r. (Dz. P. P. Nr. 14 poz. 175).

3) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra oświaty, że na terenie b. zaboru austriackiego zgodzi się na demokratyzację gmin żydowskich przez wyrażenie zgody na odpowiednie zmiany statutów gmin wyznaniowych (§§ 28 i 29 ustawy z 21 marca 1899 r. austr. dz. u. p. № 57 o urządzeniu zewnętrznych stosunków prawnych izraelskiego społeczeństwa religijnego).

4) Rada ministrów zleca ministrowi oświaty przygotowanie projektu ustawy o używaniu języka hebrajskiego i żydowskiego w obradach gmin wyznaniowych żydowskich analogiczne do przepisów o używaniu języka ruskiego (rusińskiego) i białoruskiego w obradach ciał samorządowych.

5) Rada ministrów wyraża zasadniczą zgodę na to, aby we właściwej drodze dopuszczono język hebrajski i żydowski do zgromadzeń publicznych.

6) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra oświaty, że wprowadzi w pewnej ilości szkół państwowych powszechnych w miejscowościach o znacznym procencie ludności żydowskiej święcenie soboty i nauki przedmiotów judaistycznych w liczbie 10 godzin tygodniowo.

7) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra, że wyda zarządzenia, aby uczęszczanie do hederów, które czynią zadość przepisom szkolnym państwowym, było uważane za spełnienie obowiązku szkolnego.

8) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra oświaty, że przyzna subwencję szczególnie zasługującym na to szkołom zawodowym żydowskim.

9) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie ministra oświaty, że przyzna prawo publiczności pewnej ilości szkół powszechnych, średnich i seminarjów z językiem wykładowym hebrajskim lub żydowskim, zasługujących na to poziomem nauki zgodnie z ogólnie obowiązującymi przepisami.

10) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości, że minister oświaty zezwoli dzieciom wyznania mojżeszowego, w szkołach publicznych państwowych na zwolnienie ich od obowiązku pisania w soboty.

11) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości, że minister oświaty ułatwi dzieciom szkolnym wyznania mojżeszowego w soboty, a minister wojny żołnierzom wyznania mojżeszowego w godzinach pozasłużbowych chodzenie na nabożeństwo.

12) Rada ministrów przyjmuje do wiadomości, że minister wojny wyda bez naruszenia zasadniczych przepisów o służbie wojskowej, zarządzenie, umożliwiające wypłatę strawnego żołnierzom wyznania mojżeszowego, chcącym zaopatrzyć się w wikt rytualny poza koszarami.

Sekcja postanowiła do swego składu powołać w charakterze rzeczoznawców pp. p. p. red. Al. Zwierzyńskiego z Wilna mec. dra Henryka Loewenherza ze Lwowa i Leona Wasilewskiego, b. min. spraw zagr.

Wielka afera szpiegowska w Warszawie.

Dyrektor banku lewicowego i właściciel domu gry pod osłoną lewicy. — Mąż zaufania „Wyzwolenia” szpiegiem. — Ujęcie całej szajki szpiegowskiej.

W „Iskrze Sosnowieckiej” czytamy: o wykryciu wielkiej organizacji szpiegowskiej na rzecz Rosji, dziś podajemy bliższe szczegóły tej afery, gdyż jest ona wielką kompromitacją pewnych sfer politycznych, z którymi związane jednostki coraz częściej obnażają swoje prawdziwe oblicze.

Głównym bohaterem tej afery jest niejaki Włodzimierz Illnicz. Zdemaskowanie go jako szpiega wywołało wśród polskiego skrajnie lewicowego obozu niebawymy popłoch, bo Illnicz był u nich wielką figurą, mężem zaufania. Był on bowiem dyrektorem osławionego, utworzonego przez Wyzwolenie, Związku Handlowego Rolników, który zbankrutował, narażając skarb na olbrzymie straty. Pożatem Illnicz był członkiem zarządu drugiego osławionego przedsiębiorstwa, znajdującego się pod patronatem Wyzwolenia, mianowicie Banku Mecha-

ków Amerykańskich, który również zbankrutował, grubo zarwawszy skarb.

Wyłynął on po raz pierwszy w Wilnie, jako oficer i to pilsudczyk. Prowadził tam niezwykle hulaszczę życie i głośno mówiono o różnych jego szulerstwach. Zamiast jednakże do kryminału Illinicz dzięki protekcji piosła Kościalkowskiego dostał pozwolenie na otwarcie domu gry.

Gdy w szulerni tej zaczęły się rozgrywać zbyt głośne skandale, władze zamknęły ją. Właściciel Illinicz zniknął z Wilna i wyłynął w Warszawie, gdzie za poparciem „Wyzwolenia“ i piosła Jana Dąbskiego został dyrektorem osławionego Związku Handlowego Rolników. Ze skarbu polskiego Illinicz wyciągał olbrzymie zaliczki na zboże, którego nigdy nie dostarczył. Jednocześnie zorganizował olbrzymie przedsiębiorstwo szpiegowskie.

Stanowisko dyrektora w Związku i protekcja grubych figur lewicowych ułatwiły mu działalność szpiegowską. Gdy Związek Rolników i Bank Mechaników zbankrutowały, Illinicz nie dostał się do kryminału i oddał się całkowicie organizowaniu szpiegostwa.

W domu przy ulicy Złotej Nr. 35 urządził znowu dom gry, który był jednocześnie centralą szpiegowską. Wciągano tam i upajano oficerów, by wydostawać od nich tajemnice wojskowe. A płacił p. Illinicz sowicie, bo po 20,000 złotych za jeden dokument.

Każdego innego władze wcześniejby już zde-maskowały, ale p. Illinicz legitymował się przecież jako mąż zaufania „Wyzwolenia“ i jeździł niedawno w jego imieniu razem z p. Downarowiczem do Pragi czeskiej. Poza tem występował jako redaktor lewicowego organu pilsudczyków „Przedwiośnia“.

Dopiero więc po zebraniu namacalnych, niezbitych dowodów władze mogły się zabrać do tak grubej figury lewicowej. Ujawnione obecnie szczegóły stwierdzają, że Illinicz zorganizował formalną centralę szpiegowską, z licznymi, płatnymi dobrze agentami. Centrala ta posiadała własny samochód, który kursował jako dorożka nr. 832.

Samochód ten oczekiwał w umówionem miejscu na dostarczycieli dokumentów i tych, którzy je zabierali. Stał zwykle z opuszczoną chorągiewką jako „zajęty“, a dopiero na umówione hasło szofer zabierał interesantów, którzy w specjalnej skrytce w samochodzie zostawiali dostarczane dokumenty lub odbierali je. W ten sam sposób zatatwiono transakcje pieniężne, co niezmiernie utrudniało zde-maskowanie szpiegów.

Gdy w sobotę w ten sposób samochód ten zajechał na ul. Nowogrodzką przed dom nr. 12, aby zabrać stamtąd samego Illinicza z ważnymi dokumentami, w chwili, gdy Illinicz pośpiesznie wsiadał do auta, aresztowano go. Aresztowanego i szofera, oraz niejakiego Aleksandra Łamsza i Marję Stokowską, nauczycielkę języka francuskiego.

Jednym z pomocników Illinicza był niejaki Konstany Steinert „redaktor“ pornograficznego pisma „Eroticon“. Aresztowany w tej sprawie został również kapitan Tadeusz Kruk Strzelecki, wybitny pilsudczyk. Był on jednocześnie w defenzywie i redaktorem „Przedwiośnia“, szerzącego bolszewickie wprost poglądy.

Zapisujcie się do Ligi Obrony Powietrznej Państwa.

15)

Notatki Jeńca z Dänholmu.

(dalszy ciąg.)

Rosjanie trzymali się oddzielnie w swoich izbach i nie urządzali żadnych lekcji ni odczytów, niektórzy brali lekcje języka francuskiego. Raz tylko urządzili zbiorowe amatorskie przedstawienie wystawiwszy ludową komedijkę, i część muzykalną na balabajkach, oraz śpiewy chóralne i solowe, a po za tem — wint.

17 października 1915 r. Zaczęliśmy uczęszczać na mszę odprawianą przez księdza Żaka. Jakkolwiek msze odprawiane są po łacinie, niemniej nas polaków razila miękka wymowa łaciny z francuska, do której nie przywykliśmy: „Dominus vobiscum, Anius Dei, Zeziu Krist, Asperżesme Domine, adveniat renum tiujum“ i t. d. wszystko to nam przypominało, że jesteśmy na obczyźnie zdala od macierzystego kraju. Dopiero po roku choć na chwilę mieliśmy złudzenie, że to jest nasza stara polska msza, a nawet ewangelję czytana po polsku wysłuchaliśmy z niezwykłą uwagą.

Nigdy obca mowa, choćby najpiękniejsza nie wnika tak do duszy, jak te swojskie, proste słowa któremi nas od dzieciństwa myśleć uczono. Gdy kapłan wspólnie z nami odmówił modlitwę za braci naszych, którzy w tej wojnie zginęli, my padłszy na kolana i kornie modlitwę wznosząc do Boga, wierzyliśmy, że ten nasz polski pacierz Pan prędzej usłyszy.

Następnie obecni zaintonowali „Serdeczna Matko!“ i gdyśmy śpiewali słowa „Zmiluj się, zmiluj, niech się nie tulamy“, — głos nam się załamał, a Tarczyński w głos się rozplakał.

W dniu 29 listopada urządziliśmy wieczór Mickiewiczowski. Odczytano okolicznościowe referaty i uraczono nas kawą i ciastkami, na festyn ten złożyliśmy się po 60 fenigów. Wypowiedziano kilka wierszyków Mickiewiczowskich i o 9 ej rozeszliśmy się do domów pokrzepieni nieco na duchu.

Produkty spożywcze coraz bardziej idą w górę i brak ich dotkliwie uczuć się daje. Odbiło się to także na naszym pożywieniu, które jest coraz marniejsze, obecnie dostajemy rano kubek czarnej kawy bez cukru, na obiad miskę zupy grochówki, czasem kartoflanej, niekiedy z marchwi, brukwi lub soczewicy, czasem ze słodkiej kapusty, zaś w środy i niedziele w miejsce zupy kawałek mięsa z kartoflami i konfiturą z rabarbaru, czasem z makaronem. Wieczorem kubek herbaty bez cukru.

Zrobiono dla nas pewne ustępstwo, mianowicie w jednej z dolnych sal urządzono kuchnię i od godziny 11-ej rozniecano ogień by każdy kto chciał mógł sobie coś wedle smaku i środków nagotować. Zabawny był widok, gdy jeńcy z garnuszkami szli do kuchni, by sobie coś uwarzyć. Rozumie się, że nie każdego stać było na to, ale przynajmniej nie jeden choć raz w tygodniu sobie coś ugotował. Ja kilkakrotnie gotowałem barszcz na kielbasie i kilka razy kapustę—których tu nie dawali. Wł. Tarczyński zwykle sobie gotował ryż, zaś Anglicy przeważnie mięso, Francuzi — jarzyny. Kto pierwszy postawił na lepszym miejscu inni nie mogli usunąć, nie wypadało,

Silne lotnictwo — to podwalina bytu Państwa, a rozwój i zastosowanie techniki lotniczej to miara jego kulturalnego dorobku. Lotnictwo polskie musi zbudować „młodzi lotnicy“.

Czy wiesz że..

— Wszyscy pracownicy instytucji rządowych w Rosji muszą być członkami „T-wa Przyjaciół Floty Sowieckiej“. Liczy ono już około 2 miliony członków i przeszło 15 tysięcy oddziałów.

— Nasza Liga Obrony Powietrznej Państwa posiada niewiele ponad 300000 członków, chociaż Polska ma przeszło 27 milionów mieszkańców.

— W roku 1924 Francja posiadała 1562 samoloty, Stany Zjednoczone 630, Anglja 408, Włochy 370, Japonja 530.

W roku 1924 Francja posiadała 37730 lotników, Stany Zjednoczone 14466, Anglja 29306, Włochy 8000 i Japonja 5000.

W najbliższym czasie, według zatwierdzonych już projektów, włoska armja lotnicza ma posiadać w swych szeregach 2418 oficerów i 25000 szeregowych oraz rozporządzać przeszło 2000 aparatami wojskowemi.

W toczących się obecnie walkach w Marokko bierze udział po stronie francuskiej przeszło 150 samolotów.

— Przez główny port lotniczy we Francji przeleciało w ciągu 1924 r. 75000 pasażerów.

— Na jednym tylko lotnisku Bourget pod Paryżem ląduje około 25 samolotów dziennie, przewożąc około 100 pasażerów.

choć jak tamten nie widział, to potrochu usuwano. I mieszaliśmy w rondelkach i garnuszkach: pułkownik francuski z krzyżem legji honorowej, generał angielski, pułkownik rosyjski, to szambelan papieski, to rzeczywisty radca stanu rosyjski, to opat generalny, to przeor klasztoru, to który z redaktorów. A największy był wrzask jak jednocześnie z kilku naczyń zaczęło kipieć, a że wszystkie garnki stały na blasze przy sobie, więc do ryżu nakipiało barszczu, a do kompotu ze śliwek — kapuśniaku — i wetes, krzyk, ale pomimo to zjadło się ze smakiem co się uwarzyło.

13 Styczeń 1916. W wigilję Bożego Narodzenia nasza kolonja polska urządziła sobie składkową wieczerzę wigilijną. Zebrało się około 40 osób i lamaliśmy się tradycyjnym opłatkiem. Każdy z nas myślał przenieść się do kraju i do tych chwil, gdy w kole rodziny, bezpieczny, spokojny spędzał święta.

Zapaliliśmy małą choinkę i choć na chwilę ludzie zapomnieli o niewoli. Odśpiewaliśmy kilka kolęd, następnie udaliśmy się na pasterkę do kaplicy. Gdyśmy powrócili do swej celi i usiedli na łózkach dopiero w całej pełni przedstawiło nam się smutne nasze położenie i ta beznadziejna pustka duszy. Aż widząc to student Otwinowski, który zawsze miał humor, huknął na cały głos:

Czego tęsknisz za chatą,
Gdy cię strzeże za kratą,
Szwab....

Mimowoli roześmieliśmy się i tak się zakończyła wigilja Bożego Narodzenia.

— Na lotnisku mokotowskim w Warszawie ląduje dziennie 6 samolotów, przewożąc około 20 osób.

— W ubiegłym miesiącu Liga Obrony Powietrznej Państwa obchodziła dwuletnią rocznicę swego powstania, a w końcu roku bieżącego obchodzić będzie czterech-lecie swego istnienia Polski Lotniczy Związek Młodzieży.

„Młody Lotnik“

Zapisujcie się na członków Ligi Obrony Powietrznej Państwa w Redakcji „Łowiczana“ lub w Sekretarjacie w Banku Ziemi Łowickiej.

KORESPONDENCJE.

Z Woli Zbrożkowej.

Każdemu z nas jest rzeczą dokładnie wiadomą, że wieś polska pod względem kulturalnym z każdym dniem postępuje naprzód. Nieraz zaznaczaliśmy to na łamach naszego pisma i nieraz podkreślaliśmy udział w tej pracy sił młodych, energicznych i chętnych do pracy. Wogóle słowa wieszczą — „można wszystko mieć, trzeba tylko chcieć“ przedewszystkiem w całości można zastosować do pracy oświatowej w naszej wsi.

Tym razem dzielimy się z czytelnikami kilku wiadomościami z działalności straży ogniowej w Woli-Zbrożkowej gm. Lubianków. Straż ta istnieje od r. 1918. Brała czynny udział w rozbrojeniu Niemców i w służbie obywatelskiej. Jak na początek praca zapowiadała się dodatnio, lecz później straż ta pograżyła się jakby w sen letargiczny, ograniczając się jedynie do części swej powinności t. j.

W wigilję Nowego Roku 1916 składaliśmy sobie życzenia, aby się skończyła nareszcie nasza niewola. Na nabożeństwie w kaplicy w tym dniu obecną była cała prasa, jak słusznie zauważył ks. Żak, że jeden redaktor odprawiał mszę, a trzech jej wysłuchało.

O ile wieczerza wigilijna dla polaków stanowi uroczystość rodzinną i jest tak sympatycznie witana, natomiast inne narodowości nie zwracają na nią uwagi i nie obchodzą jej uroczystości, zarówno Anglicy, Francuzi, jak i Niemcy ograniczali się tylko do sutszego objadu w pierwsze święto Bożego Narodzenia.

Od początku grudnia do połowy stycznia pogoda ciągle zmienna, deszczowa, lecz ciepła stale. W ciągu tego czasu było tylko kilka dni mroźnych, w których mróz dochodził do 5° R. Pomimo to pączki bzu są zielone i do połowy rozwinięte.

Gdy pewnego dnia spadł dosyć obfity śnieg, petersburski rzeźbiarz Samonow ulepił ze śniegu olbrzymiego sfinksa z oczami ironicznie zwróconymi na miejsce, gdzie zwykle musztrowała się warta, gdy zdjęto fotografię ironiczny wzrok sfinksa patrzący na „wachę“ jeszcze bardziej się spotęgował tak, że fotografia ta niepodobała się Niemcom i niektórym przy wyjazdowej rewizji — poodbierano.

(d. c. n.)

tylko do gaszenia pożarów. Przy ogólnej śpiączce inwentarz drużyny przedstawiał się również oplakanie. Lecz i dla niej niebo zaróżowiło się świtem z chwilą objęcia steru przez p. Tomczaka Franciszka.

Ten widząc oplakany stan drużyny, zaczął pracę od podstaw t. j. od uzbrojenia i dziarskiej podstawy strażaka. W tym celu urządził zabawę, z której dochód pozwolił mu dać strażakom w ręce narzędzia, potrzebne przy szczytnej pracy ratowania mienia bliźniego. Byszczące i świecące narzędzia nie świadczą o owocnej pracy drużyny, chociaż ta potrafiła chludnie zapisać swoje imię przy ostatnim pożarze m. Główna. Rozumie to p. Tomczak. To też ciągłymi ćwiczeniami i musztrą stara się nadać sprawność bojową drużynie. W tej, tak mile na początek zapowiadającej się pracy naczelnika, owocnie i dzielnie pomaga mu jego zastępca p. Michał Dziuda.

Miejmy nadzieję, że nie skończy się to „słomianym ogniem“, a drużyna po raz drugi nie zapadnie już w sen murzyński.

„Kmita“.

KRONIKA

Kalendarzyk.

† *Piątek* Aleksiego W.
Sobota Bl. Szymona z Lipnicy
Niedziela Wincentego à Paulo
Poniedziałek Czesława i Emiljana
Wtorek Praksedy i Wiktora
Sroda Marii Magdaleny
Czwartek Apolinarego

Wschód słońca g. 3 m. 20, zachód g. 7,59.

— **Zdecydowana postawa społeczeństwa skłoniła wicherzycieli do zastanowienia się.** Zapowiadany przez burzycieli strajk rolny nie udał się. Pan Premier Grabski odbył w dniu 15 b. m. konferencję z pp. ministrami Raczkiewiczem, Zychlińskim, Sokalem i wicem: Raczyńskim w sprawie zażegnania strajku rolnego. W rezultacie wydano następujący komunikat: „Związek zawodowy robotników rolnych i leśnych, Zjednoczenie zawodowe polskie oraz Związek zawodowy robotników rolnych Rzeczypospolitej Polskiej, zwrócili się do rządu z memorjałem, w którym, wskazując ciężkie warunki pracy przy zbiorach, wywołane deszczami, oraz niestosunkowo niskie przeliczenie naturaljów na gotówkę przy utrzymujących się wysokich cenach żyta, domagają się niezwłocznej interwencji rządu któraby zapobiegła Strajkowi“.

Rząd uznał potrzebę szczegółowego zbadania postulatów robotniczych i w tym celu p. minister pracy i opieki społecznej wydał natychmiastowe rozporządzenie o powołaniu nadzwyczajnej komisji rozjemczej, mającej na celu zlikwidowanie istniejącego obecnie zatargu w rolnictwie. Wobec powyższej decyzji rządu wymienione organizacje robotników rolnych postanowiły strajku zaniechać.

— **Loterja na budowę Związkowej Stacji Harcerstwa w Warszawie.** Ciągnięcie powyższej loterji odbyło się dnia 30 czerwca r. b. Osoby posiadające bilety mogą tabelę wygranych sprawdzić w Handlu p. Józefa Zwierzchowskiego Rynek Kościuszki.

— **Informator Powiatu i miasta Łowicza** W dniu 14 lipca r. b. odbyło się w Magistracie posiedzenie w sprawie wydania na rok 1926 „Kalendarza-Informatora Powiatu i miasta Łowicza“. Informator ten ma być wydawnictwem Wydziału Powiatowego i Magistratu m. Łowicza.

Myśl—uwazamy za bardzo szczęśliwą i należy tylko życzyć Magistratowi i Wydziałowi Powiatowemu, aby jak najszybciej została zrealizowana.

Przewodnik taki winien być wydawany przez te instytucje samorządowe rok rocznie dla wygody wszystkich mieszkańców miasta i powiatu.

— **„Wieś Polska Lisków“.** Pod takim tytułem została wydana przez „Wystawę Wieś Polska, w Liskowie” książka o 150 str. którą opracowała znana działaczka społeczna p. Aniela Chmielińska.

Biografię ks. Wacława Blizińskiego i Liskowa napisał b. pięknie p. Józef Radwan.

Książkę czyta się z prawdziwym zainteresowaniem i podziwem dla osób które potrafiły pchnąć zaniechaną wieś polską na szczyty kultury i cywilizacji. Bez odrodzenia gospodarczego wsi polskiej nie możemy marzyć o potędze Polski i dlatego cześć tym, którzy Lisków stworzyli taki jakim jest i tym co tak pięknie i źródłowo go opisali.

Żądajcie książki we wszystkich księgarniach, gdyż książka ta powinna znaleźć się u każdego rozumnego Polaka pragnącego szczęścia i wielkości Rzeczypospolitej

„**Tryumf solidarności**“ W dniu 3 lipca b. r. wpłynęło do biura Zarządu Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych w Warszawie, trzydzieści tysięcy złotych na budowę Senatorjum w Zakopanem i w dniu tym suma wpłacanych wkładek na ten cel osiągnęła okrągło **jeden milion złotych**.

Nauczycielstwo należące do tej organizacji opodatkowało się na Samopomoc leczniczą w wysokości 1% od swoich poborów miesięcznych i składa je gorliwie już 19 miesięcy.

Budynek Sanatorium w Zakopanem na Gubalówce obliczony na 200 chorych stoi obecnie pod dachem i rozmiarami swoimi przewyższył wszystkie dotąd istniejące Sanatoria w Polsce. Obecnie wykonuje się roboty wewnątrz budynku w pospiesznym tempie tak, ażeby w dniu 3 listopada r. b. mógł być oddany do użytku chorych. W tym też dniu odbędzie się otwarcie i poświęcenie tego wielkiego dzieła solidarności społecznej i zawodowej.

— **Śmierć z powodu otrucia.** Handlujący wodą sodową i piernikami kupiec Russak w dniu 4 b. m. otrul się esencją octową w sklepie przy ulicy Zduńskiej.

Przyczyną otrucia były podobno warunki materialne i osobiste Russaka.

— **Coraz więcej „budek” z wodą sodową.** Stali mieszkańcy coraz więcej obserwują powstawanie nowych sklepików żydowskich z sodową wodą. Tam gdzie niedawno handlowano jeszcze walutami, skórami i mydłem dziś powstały sklepiki z wodą.

Niedawno była u p. premiera delegacja żydowska skarżąc się na zły stan handlu żydowskiego — na co premier miał odpowiedzieć, że tam gdzie była woda sodowa, musi być i obecnie, gdyż handel obecny powstał tylko dla spekulacji.

Początkowo żydzi tego nie zrozumieli, dziś jednak muszą przyznać p. premierowi rację.

Ze sportu.

Już od dawna Łowicz oczekiwał przejazdu wielkiego raidu samochodowego, przez nasz gród.

Był to ostatni etap V-go raidu samochodowego urządzonego przez „Automobil Klub” Warszawski.

Przez Łowicz samochody przejechały w dniu 11 b. m.

Na czele raidu widzieliśmy wspaniały samochód komandorski z p. inżynierem Heynem, jako komandorem. Samochód ten przejechał przez Łowicz w szalonym pędzie o godz. 11.15.

Za nimi nadciągnęły w odstępach różnominutowych obłoczone i noszące ślady dalekiej podróży następujące maszyny:

Nr. 13—godz. 11.55. Nr. 15—g. 12.50. Nr. 6—g. 12.52. Nr. 1—g. 12.40. Nr. 9—g. 12.55. Nr. 12—g. 12.56. Nr. 2—g. 12.57. Vice-Komandorski—13.15. Nr. 16—g. 13.30. Nr. 18—g. 13.33. Nr. 10—g. 13.37. Nr. 3—g. 13.45. Nr. 11—g. 13.47. Nr. 7—g. 13.48. Nr. 14—g. 13.50. Nr. 4—g. 13.51. Nr. 8—g. 13.57.

Podczas przejazdu raidu policja nasza wspaniale wywiązała się z zadania, spełniając swoje obowiązki na wszystkich skrzyżowaniach ulic.

Jako komisarz zeszłorocznego IV raidu miałem możność podziwiać zainteresowanie się mieszkańców miast przez które raid przejeżdżał, serdeczne powitania, a nawet entazjum. Niestety Łowiczanie, mieszkańcy miasta, tak blisko od stolicy położonego nie zainteresowali się tak ważnym w naszym państwie sportem i podczas przejazdu jak zwykle grobowa cisza panowała na ulicach naszego grodu.

M. Niemrycz.

Rzeczy ciekawe.

Kobiety i kury. Inżynier H. jechał samochodem jedną z ulic Lucerny z przepisową szybkością 18 klm. na godzinę, gdy ujrzał przed sobą dwóch mężczyzn rozmawiających na środku jezdni. Dał więc sygnał ostrzegawczy. Rozmawiający, zwróciwszy plecami do nadjeżdżającego samochodu, nie zwrócili na to najmniejszej uwagi i najspokojniej rozmawiali w dalszym ciągu. Powtórny sygnał nie wywarł też żadnego skutku. Inż. H. postanowił więc wyminąć stojących, zgodnie z przepisami lewą stroną ulicy.

W tej samej jednak chwili mężczyźni rozbiegli się w dwie przeciwne strony, jeden na prawo, drugi na lewo. Ten ostatni wpadł pod przejeżdżający samochód i rozbiwszy sobie czaszkę o bruk, zmarł na miejscu. Kierowca samochodu nie został pociągnięty do odpowiedzialności gdyż władze policyjne Lucerny stwierdzają, że zachował on wszelkie przepisy i nie ponosi żadnej winy.

Wszelako wdowa po zabitym wystąpiła z akcją cywilną przeciwko inż. H. o odszkodowanie. Stratę swą obliczyła ona z matematyczną ścisłością na sumę 85.915 fr. Sąd okręgowy w Zurichu skargę odrzucił. W motywach wyroku znajdujemy ustęp następujący:

— Gdyby przed H. zamiast mężczyzn znajdowały się kobiety, to wówczas powinienby był on zatrzymać samochód, albowiem jest faktem znanym z doświadczenia, a wiadomym każdemu automobilście, iż jest zgola nieobliczalnym, w jakim kierunku osobniki płci żeńskiej i kury poczną nagle ucie-

kać od samochodu. W tym jednak wypadku H. miał do czynienia z mężczyznami, od których mógł oczekiwać bardziej rozsądnego zachowania się.

Jazda pociągiem przez morze płomieni. W mieście Herme-Hill rozegrała się scena jakby z filmu najbardziej fantastycznego. Mianowicie Herme-Hille jest siedzibą olbrzymich składów drzewa. Jeden z tych składów, własność braci Bath, obejmujący ogromne zapasy drzewa, stanął w płomieniach. Ogień powstał skutkiem rzucenia pomiędzy szczapy niedopalka papierosa. W jednej chwili ogień objął wyschłe stopy drzewa i na przestrzeni kilku kilometrów kwadratowych szalało morze ogniste. Straż ogniowa była zupełnie bezsilna. Przez objętą płomieniami przestrzeń idzie tor kolejowy. Około godziny 10 przed południem nadjechał pociąg ekspresowy, pędzący z największą dopuszczalną szybkością. W odległości 1½ kilometra przed miejscem pożaru tor kolejowy czyni silny skręt, skutkiem czego maszynista nie mógł dojrzeć pożaru. Gdy wreszcie maszynista z przerażeniem ujrzał płomień, było już zapóźno do wstrzymania pociągu, który posuwał się z szybkością 100 kilometrów na godzinę. Hamowanie miałooby tylko ten skutek, że pociąg zatrzymałby się, ale wśród płomieni. W tej krytycznej chwili maszynista nie stracił przytomności, lecz nastawił bieg maszyny na szybkość jeszcze większą. Pociąg przeleciał wprost pośród ognia jakby olbrzymi pocisk. Gdy w kilka minut pociąg ten zajechał na dworzec kolejowy Wiktorji w Londynie, stwierdzono, że z pasażerów nikt nie doznał żadnej szkody, zaś co do pociągu tylko dwa ostatnie wagony zostały lekko uszkodzone. Jednakże maszynista skutkiem wielkiego wzruszenia zachorował i musiano go umieścić w szpitalu. Dyrekcja kolei wyznańczyła mu większą kwotę pieniężną jako nagrodę.

Czego pragną mężowie? Pewna francuska dziennikarka zadała kilku znajomym mężczyznom następujące pytanie:

„Gdy pan wraca po pracy do domu, jak chce pan być przyjęty przez swą żonę?”

Pierwszy zabrał głos mąż dziennikarki, który krótko odpowiedział:

„Jak chcę być przyjęty? Zapachem oczekującego mnie smacznego obiadu”. Drugi, który pół dnia spędzał na giełdzie, a więc wśród ciągłego gwaru, oznajmił, że przedewszystkiem pragnie ciszy. Urzędnik chce mieć przygotowane wygodne pantofle.

Gdy dziennikarka zwróciła się z pytaniem do młodego człowieka, który niedawno wstąpił w związki małżeńskie, odpowiedział jej: „Za każdym razem, gdy wracam do domu, cieszę się, że już nie mieszkam w meblowanych pokojach, lecz mam własne mieszkanie”.

Dziennikarka z odpowiedzi tych wyciągnęła smutną pewność, że mężczyźni są strasznymi materialistami, że w domu chodzi im przedewszystkiem o wygodę i dobre jedzenie. W pesymistycznym nastroju zwróciła się z takim samym pytaniem do męża kobiety posługującej.

„Ja? odrzekł, chcę słyszeć od mojej żony dobre, przyjazne słowo, bo pan, u którego służę, ciągle na mnie gdera i jest zawsze w złym humorze”.

Nareszcie jeden niematerialista, pomyślała dziennikarka. Zastanowiwszy się jednak głębiej przyszła do przekonania, że mężowie szukają tego w domu, czego im brak poza domem.

KOMUNIKAT

D. O. K. Nr. IV o obozach letnich przysposobienia wojskowego.

Tegoroczne obozy p. w. staną nad rzeką Pilicą, w rejonie Sulejowa. Zamiarem D. O. K. było przenieść je na terytorja innych D. O. K. (Karpaty), jednak gdy wzięto pod uwagę związane z tem koszta (okres sanacji skarbowej) i niepewność co do jakości zaopatrzenia, które musiałoby być udzielane przez obce D. O. K. zaniechano tej myśli, wychodząc z założenia, że nawet najpiękniejszy teren nie miałby realnego znaczenia, o ileby strona organizacyjna zawiodła. To też powrócono do starych terenów tembardziej, że pod względem zwrotnym nie są one gorsze od innych i mogą im ustępować tylko pod względem krajobrazowym. Okolice Sulejowa są bowiem letniskami i przewyższają wiele innych miejscowości wodą zdatną do kąpiel i pływania.

Zorganizowanie obozów na własnym terenie pozwoli postawić je na wysokim poziomie organizacyjnym. Będą też one w br. zorganizowane wzorowo.

Na czele obozów stanie major Matuszek — dowódca szkół podchorążych rezerw znany w wojsku pedagog i przyjaciel młodzieży. Dowódcami ob. będą of. instr. znani już władzom szk. i rodzicom i uczniom. Na oficerów i instruktorów powołani zostaną ci oficerowie, którzy pracowali w hufcach szkolnych w ciągu roku szkolnego. Do każdej kompanji zostanie zakontraktowany i opłacony przez władze wojskowe cywilny nauczyciel wychowania fizycznego, a z Kuratorjum pedagog - wychowawca, których dobór ze szczególną starannością jest w b. r. przeprowadzony.

Ogólny nadzór nad systemem wychowania w obozach spoczywać będzie w rękach wizytatora Kuratorjum O. S. Łódź.

Wszystkie funkcje podoficerskie w obozach będą pełnić uczniowie klas starszych, którzy byli już w ubiegłych latach w obozach.

Uczniowie będą zorganizowani w kompanje terytorjalne tzn. łódzcy w łódzką, piotrkowscy w piotrkowską i t. p.

Ogółem zostanie powołanych 800 chłopców. Delegować ich do obozów mają prawo te szkoły, w których funkcjonują Hufce szkolne.

Dobór kandydatów przeprowadzają, Dyrekcje szkół w porozumieniu z oficerami instrukcyjnymi. Wyszkozenie wojskowe, wychowanie fizyczne i atmosfera moralna będą postawione na bardzo wysokim poziomie pedagogicznym. Karność będzie surowa, a metody wychowawcze jak w szkołach średnich. Palić tytoniu, używać alkoholu — nie wolno pod grozą wydalenia.

W każdym obozie zorganizowany zostanie sąd koleżeński, który sam będzie osądzał złe postęпки kolegów (pod nadzorem pedagoga. Programy pracy przewidują II okres wyszkolenia p. w. Będą to niezwykle interesujące tak z punktu widzenia wojskowego jak sportowego i wychowawczego zajęcia: n. p. strzelanie będzie się odbywać już nie na strzelnicy, a w terenie do ukazujących się w różnych punktach równocześnie celów, biegi na przelaj będą się odbywać poprzez najróżnorodniejszy teren, terenoznawstwo będzie obejmować zdjęcia szkieców z natury i t. p. Pobudkę będzie odgrywał trębacz (uczeń) o godzinie 6 rano, zajęcia trwać będą przez 6—7 godzin dziennie, odpoczynki 7 godzin, codzien-

ne mycie się w rzece, a po południu kąpiel z nauką pływania. Wieczorami gawędy i zabawy przy płonących ogniskach tak niezwykle chwytające za serce uczestników. Capstrzyk o godz. 21.szej.

Każde popołudnie poświęcone jest wyłącznie na gry i sporty, przyczem 2 popołudnia w tygodniu są wolne od zajęć, (środa, sobota). Niedziele przeznaczają się na wycieczki krajoznawcze.

Zaopatrzenie będzie niemniej obfite. Żywność według norm jak dla Korpusu Kadetów. Menu wspólne dla kadry i uczestników trzy razy dziennie (śniadanie, obiad, kolacja). Ekwipunek (ubrania, plecaki, pasy główne, koce, prześcieradła) muszą przywieźć uczniowie z domów. Dla umożliwienia jednolitego wyglądu Intendentura O. K. sprzedaje uczniom umundurowanie drelichowe po 10 zł. za komplet. Zakwaterowanie w namiotach hangarowych na polanach leśnych. Łóżka, stoły, ławki, sienniki, podglówki i t. p. dostarczą władze wojskowe. W przewidywaniu, że niektórzy uczniowie z powodu niezamieszkania nie będą mogli zakupić swego ekwipunku, przygotowuje D. O. K. po jednej koszulce drelichowej i jednej parze butów, jednym plecaku, jednym kocu, jednym prześcieradle, jednym chlebaku, jednym ręczniku i jednej menażce dla tych, którzy przedmiotów nie przywiozą ze sobą. Przytem nie będzie wymagane żadne zaświadczenie ubóstwa, a wystarczy oświadczenie chłopca, że przedmiotów tych, nie mógł z domu przywieźć. D. O. K. ufa wartości moralnej młodzieży która najprawdopodobniej dołoży wszelkich starań, aby nie obciążać bez koniecznej potrzeby Skarbu Państwa i co będzie mogła to z sobą przywiezie.

Uczniowie pojedą zwartemi transportami pod komendą ofic. i nauczycieli wprost z miejsca zamieszkania do Sulejowa. Przejazd naturalnie bezpłatny III kl. osobową,

Po przybyciu do obozów 30 czerwca zostanie przeprowadzone kontrolne badanie lekarskie (w obozach będzie 2 lekarzy i 2 izby chorych). Pierwsza pobudka i dzień zajęć 1 lipca o godz. 6 ej, a ostatni dzień i capstrzyk 13 sierpnia o godz. 21 ej.

Dodać należy, że wszystkie ćwiczenia od rana do wieczora będą się odbywać (tylko w spodeńkach lekko atletycznych) i boso.

Poza temi obozami uczniowskiemi będzie zorganizowany obóz pozaszkolny tzn. dla członków ze stowarzyszeń p. w. (Sokół, Strzelec, Zjedn. Młodzieży, Powstańcy, Górnośl.) i nauczycielski dla przygotowania instruktorów dla szkół średnich i powszechnych do wychowania fizycznego i przysposobienia wojskowego.

Ogółem D. O. K. organizuje i zaopatruje 4 obozy szkolne (8 kompanij) na 800 chłopców (I obóz pozaszkolny na 200 stowarzyszonych) i jeden kurs harcerski na 45 harcerzy.

Prócz tego będzie udzielona pomoc na sprzęcie technicznym dla kursu żeńskiego Z. H. P. na 30 uczestniczek.

Należy zaznaczyć, że pracami przygotowawczymi do otwarcia obozów kieruje osobiście Szef Sztabu płk. Szt. Gen. Iwanowski, a Dowódca Okręgu Korpusu generał Jung co tydzień przyjmuje raporty o stanie postępków tej akcji. Kuratorja O. Z. Łódź, Warszawa i okręgi Stowarzyszeń p. w. wybitnie współpracują z D. O. K., celem należytego postawienia tychże.

Z budżetu wojskowego zakupuje się cały szereg sprzętów do wychowania fizycznego, wyszkolenia, kwaterunkowego i kuchennego, by obozy postawić możliwie jaknajlepiej

Jest zresztą jasnym, że władze wojskowe, które tyle ofiar materialnych i moralnych wkładają w organizację tych obozów, starają się wszelkimi siłami, aby stały one na należytych poziomach, co zresztą z roku na rok stwierdzić można w coraz to większych postępach. Można by z wszelką pewnością poczynić jeszcze większe postępy, gdyby—współpracowali z wojskiem w tym kierunku i rodzice chłopców—dotychczas bierni i obojętni dla akcji obozów, a którym przecież powinny być leżeć na sercu idea, która daje możliwość wzmocnienia organizmu i charakterów ich synów nierzadko wyczerpanych fizycznie i umysłowo całoroczną pracą szkolną.

Szef Oddziału Wyzsk.

Dr. Pucek.

Major Sztabu Gen.

Z WYDAWNICTW.

Ukazał się pierwszy zeszyt kwartalnika „*Akwarium i Terrarium*”, wydawanego w Warszawie, Bednarska 9, jedyne w Polsce czasopisma poświęcone budzeniu zamiłowania do hodowli pokojowej zwierząt i roślin w akwariach i terrariach.

Na treść powyższego czasopisma składają się opisy i rezultaty badań nad hodowlą i życiem poszczególnych gatunków ryb i roślin wodnych, oraz płazów i gadów.

Już w tym pierwszym zeszycie miłośnicy akwarij i terrarij znajdują dla siebie nieoceniony materiał, a nauczycielstwo polskie będzie miało ogromnie ułatwioną pracę w szkołach, przy zakładaniu akwarij i terrarij, korzystając z podanych wiadomości o hodowaniu i rozmnażaniu całego szeregu zwierząt i roślin.

Informacje.

Szkoły zawodowe. Komisja oświaty i kultury Senatu na posiedzeniu dnia 21 czerwca r. b. wysłuchała i przyjęła do wiadomości oświadczenie p. ministra oświaty, że szkoła państwowa budowy maszyn w Poznaniu i szkoła państwowa budowy maszyn i elektrotechniki im. Wawelberga i Rotwanda w Warszawie mają być szkołami zawodowymi wyższego typu, dającymi absolwentom tytuł technologa; że liczba szkół tego typu zostanie znacznie powiększona, oraz, że p. minister, rozpoczynając swoje urządowanie, polecił departamentowi III poczynienie niezbędnych przygotowań, zmierzających do:

a) umożliwienia słuchaczom wymienionych szkół uzyskiwania odroczeń służby wojskowej do 25 roku życia;

b) umożliwienie absolwentom tych szkół dalszych studiów na politechnikach z zaliczeniem 3 semestrów;

c) uzyskania absolwentom stopnia IX na służbie państwowej;

d) ułatwienia absolwentom uzyskania w przyszłości tytułu inżyniera przez nowelizację ustawy z dnia 21 września 1922 roku w przedmiocie tytułu inżyniera w kierunku zmian w art. 7 punkcie 2 lat 1 praktyki na 4 oraz skreślenia w art. 7 punkcie 5 słowa „wybitną”.

Ugubiono weksel in blanco żyrowany przez Romana Wasilewskiego. Ostrzega się przed nabyciem tego weksłu.

1-1

Ogłoszenie.

Magistrat m. Łowicza zawiadamia osoby, instytucje, kooperatywy i t. p. pragnące otrzymać pożyczki na budowę domów mieszkalnych (Ustawa o rozbudowie miast) że podania o przyznanie pożyczki przyjmowane będą tylko do d. 7 sierpnia r. b. Podania złożone po upływie powyższego terminu będą zwracane petentom, ponieważ termin ten wyznaczony został przez Bank Gospodarstwa Krajowego jako ostateczny.

Podanie (adresowane do Banku Gospodarstwa krajowego w Warszawie za pośrednictwem Magistratu m. Łowicza) winno zawierać:

1) wysokość pożyczki i na jaki cel,
2) wymiar placu, oraz starych budynków, jeżeli się takowe na placu znajdują (drewniane, murowane),

3) plan i kosztorys całej budowy, podpisany przez architekta miejskiego (w 3 egzemplarzach),

4) wykaz i koszt robót wymagających jeszcze wykonania, jeżeli budowla została już rozpoczęta, względnie przy budowlach nie rozpoczętych udowodnienie jaką ilość materiałów budowlanych, lub gotówki petent posiada,

5) wyciąg hipoteczny, względnie świadectwo hipoteczne co do wszystkich działów, ewentualnie wyjaśnienie w jakim toku jest sprawa uregulowania hipoteki; jeżeli plac nie posiada hipoteki to podać nazwisko proponowanych żyrantów,

6) zamierzony sposób spłaty pożyczki, a mianowicie: czy w drodze konwersji na pożyczkę długoterminową, czy też w drodze pokrycia jednorazowego w gotówce,

7) o ile możności fotografię budowli.

Pożyczki udzielane będą ratami, w miarę postępu robót, zasadniczo na 1^{1/2} roku, poczem mogą być spłacone jednorazowo (patrz punkt 6) lub zamienione na pożyczkę długoterminową płatną w ciągu 25 lat.

Pożyczki udzielane będą tylko na domy murowane kryte ogniotrwale.

O ile udzielić się mająca pożyczka, łącznie z innymi hipotecznymi obciążeniami mieścić się będzie w 50% nieruchomości, wystarczającym będzie zapis kaucyjny na hipotecę i weksle z podpisem tylko budującego się. Dla kredytów wyższych Bank żądać może dalszych zabezpieczeń, według swojego uznania

Blizszych szczegółów co do oprocentowania kosztów nadzoru i t. p. udziela Wydział V Magistratu w godz. od 1 p.p. do 2 p.p.

d. 16.VII-1925 r.

Magistrat m. Łowicza.

Hallo Ciotka!!!

Niebywała okazja w Łowiczu.

Dnia 2 sierpnia w niedzielę Zabawa Ludowa w Ogrodzie Wojskowym połączona z loterią fantową. Tylko za dwa złote można zobaczyć Kino Teatr, tańce na sali i wiele innych rozrywek, dwie orkiestry.

Uwaga: tylko za dwa złote

Zaś za jeden złoty można wygrać bardzo cenne fanty. Więc wszyscy idziemy na Sierpniówkę. Naprawdę okazja.

Podziękowanie.

„Słuchaczki i słuchacze Państwowego Instytutu Nauczycielskiego w Warszawie, biorący udział w wycieczce, która dała im możliwość zapoznania się z uroczą i pełną staropolskiej gościnności Ziemią Łowicką, składają niniejszem gorące wyrazy szczerzego podziękowania wszystkim tym, którzy nie szczędzili trudów i starań około ułatwienia i uprzyjemnienia wycieczki pobytu. W szczególności zaś uczestnicy wycieczki mile wspominają będą nadzwyczaj przyjemny pobyt w Złakowie, Zdunach i Łowiczu, który zawdzięczają ks. kanonikowi Trawińskiemu, Państwu Janowskiemu z Długiego, Panu Dyrektorowi Puławskiemu, koledze Latosze, miejscowym gospodarzom i Kołu Młodzieży; Dyrekcji i gronu Nauczycielskiemu Szkoły Rolniczej oraz Seminarjum Nauczycielskiego w Łowiczu, Panu Wizytatorowi Szkół Rolniczych Pomianowskiemu, Panom Inspektorom Szkolnym Markiewiczowi i Gizemu, jak również Państwu Kasprzykom ze Zdun i koledze Wojdzie z Retek“.

W imieniu uczestników wycieczki P. I. N.
Przybyłowicz Józef, Dziedzicówna, Julja Skrytkówna.

Kinematograf „EOS“

W sobotę dnia 18/VII i niedzielę dnia 19/VII r. b.

„Zaza“

Dramat w 7 aktach wytwórni amerykańskiej. Film ten przedstawia życie i obyczaje półświatka paryskiego. Wspaniała wystawa, ostatnie mody. W roli głównej najsłynniejsza artystka amerykańska „Glorja Swanson“

Samochód osobowy

czynny do sprzedania okazynie. Wiadomość w aptece SS. Hirszowskich.

NAKŁADEM KSIĘGARNI

K. Rybackiego w Łowiczu

WYSZLY NASTĘPUJĄCE DZIELA:

	Zł.
Turek Teodor. „Sonety Królewskie“. Część I Piastowie	1.—
R. Oczykowski. „Przechadzka po Łowiczu“ Monografia. Wyd. II.	2.—
Franciszek Ciechański. „Z Wspomnień Adwokata“. Cztery szkice	—80
K. Rybacki. „Księżanka Zocha“. Powieść osnuta na tle życia włościan Księstwa Łowickiego	1.50
— „Przemowy weselne i pogrzebowe dla domowego użytku włościan.	1.—
K. J. R. „Matko Chrystusowa módl się za nami!“ Caloroczne nabożeństwo Rzymsko-Katolickie. Brosz. zł. 1.00, w oprawie	2.00
Wł. Tarcz. „Pomoc cierpiącym“. Nabożeństwo za dusze zmarłych	1.—

Golda Gringard zgubiła patent na sprzedaż towarów bławatnych wydany w prasie Skarbowej w Łowiczu. 3—3

Wolf Milewski zgubił świadectwo Przemysłowe wydane przez Urząd Skarbowy w Łowiczu. 3—2

Malgorzata Rychlińska zgubiła wyciąg z ksiąg ludności wydany w gm. Dąbkowice 3—3

Grabowicz Stanisław inwalida ze wsi Domaniewice zgubił legitymację Związku Inwalidów Koła Okręgowego w Łowiczu za № 114. 2—2

Stanisław Antosik zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3—2

SKLEP GALANTERYJNY

w Łowiczu, Zduńska 32

FIRMA CHRZEŚCIGAŃSKA

JAN DUCHOŃ

Poleca po cenach fabrycznych świeżo otrzymane towary w zakres galanterji wchodzące:

Bielizna damska, męska i dziecinna, kołnierzyki, kravaty, spinki, skarpetki, pończochy, rękawiczki, szelki, fartuchy hafty, koronki, guziki, szczyrki, nożyki, lusterka kieszonkowe, grzebienie wszelkich rodzaj, noże „Gilette“, portmonetki, garniturki dziecinne trykotowe, zabawki, bluzki damskie i torebki, ostatnie nowości; sandały różne, paski — damskie, męskie i dziecinne, kostjomy kąpielowe i ręczniki. Ostatnich nowości wielki wybór.

Z poważaniem

Jan Duchoń.

2—2

Pietrzka Stefan zgubił książeczkę wojskową wydaną w P. K. U. Skierniewice. 3—2.

Roch Kowalski zgubił książeczkę wojskową wydaną przez P. K. U. w Skierniewicach 3—2.

Cena numeru 20 groszy, z dodatkiem 30 gr.; kwartalnie 3.60 zł.; z przesyłką pocztową 4 zł.

— Cena ogłoszeń za wiersz garmontowy lub jego miejsce: —

Przed tekstem na 1 stronie 40 groszy. *
Nekrologi i reklamy 30 groszy. *

* Ogłoszenia zwyczajne wiersz 25 groszy
* Drobne ogłoszenie za wyraz 20 groszy

Adres Redakcji i Admin.: ŁOWICZ, ziemi Warsz. Telefon № 52.
Rękopismów niezastrzeżonych redakcja nie zwraca.

Redakcja jest otwartą codziennie od 10 rano do 1 popo.

W myśl postanowienia zjazdu prasy prowincjonalnej wszelkie sprawozdania i podziękowania są płatne.

Redaktor i Wydawca **Mieczysław Szajding.**

Druk **K. Rybackiego w Łowiczu.**